Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 31. Kraków, dnia 4 września 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

Do P. T.

Naszych Prenumeratorów i Czytelników.

Donosimy, iż z dniem 1-go września b. r. Redakcja i Administracja „Ludu Katolickiego" przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Batorego 1. parter. Wszelką korespondencję prosimy adresować na powyższy adres.

Współpracą do potęgi Ojczyzny.

Gniecie człowieka niedola i przygina jego kark do ziemi. Przyszły ciężkie czasy na nas, gospodarzy. Trzeba sobie ręce urobić po łokcie, by starczyło na przezimowanie, na podatki, na raty podatkowe i na najlichszy choćby przyodziewek. Niema czasu i własnemi dziećmi się nacieszyć, tyle cię kąsa, jak te złe psy, frasunków, kłopotów i mozołów. Zapomina człek o świecie Bożym i nie pyta nawet, co się o miedzę od niego dzieje.

A przecie natura ludzka jest taka, że chcemy i musimy żyć w gromadzie. Tylko człowiek zupełnie głupi i ciemny nie patrzy dalej, jak końca swego nosa. Cni się człowiekowi samotnemu i rad widzi pogwarkę z sąsiadami, jarmark w pobliskiem miasteczku czy odwiedziny czyjeś. Bodaj tą drogą dowiadujemy się wtedy coś niecoś o szerokim świecie, o różnych sprawach ważnych i ciekawych. Rozświetla się nam wtedy w głowach, lepiej rozumieć zaczynamy ten dziwny splot różnorakich przyczyn i skutków, radości i niedoli, triumfów i klęsk, jakiem jest życie człowieka, narodu i państwa.

Lepszą jeszcze szkołą o życiu, o gromadzie ludzkiej są: gazety i zjazdy. O pożytku, jaki mądre i uczciwe gazety, nie potrza chyba mówić, bo o tem wszyscy dobrze wiedzą. Ale za mało może mówi się o tem i pisze, jak ważne są dla nas wszystkich rozmaite zjazdy takich czy innych organizacyj.

„Gromada, to wielki człowiek" — mówi przysłowie. Gdy zjedziesz się pospołu z rozmaitymi ludźmi z innych wsi czy powiatów, by wspólnie radzić nad jakąś ważną sprawą rolniczą, gospodarczą, polityczną albo narodową, gdy wysłuchasz rozmaitych głosów i opinij i zważysz je dokumentnie swoim własnym rozumem, wtedy wyrobisz sobie sprawiedliwe zdanie o całej sprawie i już nikt cię nie zakłamie i nie nabije w butelkę. A jeszcze druga rzecz ważna. Na zjazdach takich, gdzie widzi się ludzi z przeróżnych stron, poznajemy, jaka siła jest w naszym narodzie, i ile zrobić można wspólnemi siłami. Poznajemy, co to znaczy organizacja i wspólny zgodny wysiłek, wspólne szukanie dróg ratunku i dalszej pracy dla narodu.

W ostatnich czasach odbyło się w Polsce kilka wielkich zjazdów, które pokazały światu, że żyjemy i idziemy naprzód, że garniemy się do pospólnej roboty, że wszyscy, jak Polska długa i szeroka, trzymamy się kupy, bo te same mamy ukochania i cele.

W Częstochowie, jak wiadomo, obchodzono niezwykle uroczystości 550-lecia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Więcej, niż pół tysiąca lat, minęło od chwili, jak książę Władysław Opolski zbudował obronny klasztor jasnogórski, osadził w nim zakon OO. Paulinów i przeniósł tu cudowny obraz Panienki, który dotąd znajdował się w Bełzie. Przez ten cały ogromny szmat czasu Matka Boska Częstochowska roztaczała opiekę nad narodem polskim. Całe pokolenia modliły się żarliwie do tej Królowej Korony Polskiej, doznając od niej tyle dowodów łaski i zmiłowania.

To też w tę wielką rocznicę cała Polska znalazła się u stóp cudownego obrazu. Z najdalszych zakątków kraju szły kompanje i pielgrzymki, dziesiątki specjalnych pociągów zwoziły pobożnych pątników. W uroczystościach wzięły udział setki tysięcy ludzi, wszyscy księża biskupi, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i reprezentanci rządu. Klęcząc przed obrazem jasnogórskim, lud polski dziękował Niebieskiej Pani za dotychczasową opiekę i błagał o dalsze wstawiennictwo u Pana Zastępów.

W tym samym dniu odbywał się w Gdyni olbrzymi zjazd legjonistów. Pamiętamy dobrze i kochamy tych żołnierzy polskich, którzy pierwsi poszli bić się pod wodzą Marszałka Piłsudskiego o wolność narodu i wywalczyli nam swą krwią niepodległość ojczyzny. W tych szeregach legjonowych służyło wielu naszych synów ze wszystkich stron Polski, to też szary mundur strzelecki był nam zawsze dumą i radością. Na tegorocznym zjeździe legjonistów przemawiali pułkownik Sławek, prezes organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i sławny nasz generał Rydz-Śmigły. W pięknych żołnierskich słowach nawoływali do dalszej pracy dla dobra narodu, bo tylko zgodny wysiłek wszystkich da nam potrzebną moc dla przetrwania dzisiejszej mizerji i wyprowadzenia państwa na spokojne wody dalszego rozwoju.

A trzeci wielki zjazd odbył się w Warszawie. Był to zjazd ogólnopolski naszych straży pożarnych. Zobaczyliśmy, jak rozwija się i potężnieje ta pożyteczna instytucja, jak rozszerza się z dniem każdym po najdalszych zakątkach kraju i wszędzie wydaje wojnę temu straszliwemu wrogowi rolnika, jakim jest pożar.

Krzepi się więc i umacnia nasz naród w pospólnej robocie. Na corocznych zjazdach zdaje sprawę z prac dotychczasowych i uradza, jakby dalej całą robotę prowadzić ku pożytkowi narodu i państwa.

Czas nam brać przykład z tych, co nietylko o sobie myślą, ale nie żałują czasu i trudu, by przysłużyć się dobru ogólnemu.

Pogryźli się przyjaciele.

Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy to różni nieproszeni agitatorzy i pyskacze włóczyli się po chłopskich wiecach i zebraniach i gardłowali za „siódemką". Szły wybory do Sejmu. I wtedy, by ratować zagrożone mandaty, rozmaici niby chłopscy przywódcy, jak Witos, Rataj czy Róg, sprzedali naszą skórę socjalistom. Zrobili „Centrolew" do spółki z Liebermannami, zwąchali się nawet z Korfantym, o którym oddawna wiadomo, że ma różne ciemne sprawy na sumieniu. Tym wszystkim panom nie szło przecie o dobro chłopa czy robotnika. Pachniały im mandaty, darmowe bilety, tłuste posady. Przyszli więc po nasze głosy, jak dziady po prośbie, łżąc, kręcąc i tumaniąc.

Tej walki centrolew nie wygrał. Chłopi nie dali się wziąć na plewy pięknych słówek i przegnali od siebie nieproszonych opiekunów. Do sejmu weszły tylko smutne niedobitki z tych rozmaitych stronnictw niby ludowych, z tych piastowców, wyzwoleńców czy dąbszczaków. Chłop poszedł za jedynką, za tymi, którzy nie obiecują gruszek na wierzbie ani szperki z gwiazd na niebie, ale rzetelnie pracują dla narodu i państwa. Poszedł za tymi, którzy nie judzą, nie wieszają psów na drugich, ale pragną, aby wszyscy pospołu razem pracowali dla dobra całości, dla szczęścia przyszłych pokoleń.

Ale te bałamuctwa wyborcze, ta zdrada interesów chłopskich narobiła jednak trochę zamieszania. Na wieś z protekcji Witosa i innych przyszli socjaliści i poczęli tu mącić i uwodzić co ciemniejszy naród. Chłopskiemi głosami przepchali się do sejmu, bo na listach centrolewu mieli prawie wszystkie co lepsze miejsca. I teraz, jak im po miastach poczyna być ciasno, bo i robotnicy mają już ich dość, chcieliby w dalszym ciągu przewodzić nad chłopem i wprowadzić na wsi swoje socjalistyczne porządki.

Doszło już do tego, socjaliści tak shardzieli, że poczynają przyciskać posłów i polityków witosowych, jak to mówią do muru, i żądają od nich coraz natarczywiej, by i nadal i w każdej sprawie szli ręka w rękę z towarzyszami z pod czerwonego sztandaru. Socjaliści zaczynają się dąsać na ludowców, że ci za mało gorliwie popierają socjalistyczne postulaty, że nie zawsze się kwapią, by podeprzeć socjalistów w ich walce o zniesienie dzisiejszego porządku i zaprowadzenie rządów robotniczych. Poczyna się o to już wzajemne ujadanie po gazetkach socjalistycznych i wyzwoleniowych i wczorajsi przyjaciele poczynają sobie nie na żarty skakać do oczu.

Biedni ci ludowcy! Taki to los parobka, który ma swojego gospodarza. Taki ci gospodarz zawsze będzie wydziwiał i szukał dziury na całem. Pędzą parobka do roboty od świtu do nocy. A nie da mu dobrego słowa. Wszystko skrytykuje i wywróci na nice, zeklnie, zekpa, jeszcze kijem pogrozi. Tak samo jest i z naszymi ludowcami. Wysługiwali się socjalistom do siódmego potu, imali się najgłupszej i najszkodliwszej roboty, byle zadowolić swoich czerwonych zwierzchników.

Nie tylko puścili ich głosami chłopskiemi do sejmu. W sejmie szli zawsze razem z socjalistami. Na ślepo podpisywali ich wnioski, głosowali z nimi, sprzedawali dzień po dniu interes wsi i interes chłopa, bo tak im kazali rozmaici żydowscy adwokaci z partji socjalistycznej. Wystarczy tu jedno przypomnieć. Każdy chłop rozumie, że nasi urzędnicy do niedawna mieli za wysokie pensje i za dużo ich siedziało po rozmaitych urzędach za nasze podatkowe pieniądze. Rozumieli to chyba i posłowie witosowi. Czasem nawet mówili o tem dla oka. Ale mówili miękko i nie pchali tej sprawy naprzód, bo im tego zabraniali socjaliści. Dopiero przed rokiem, rząd nasz, nie uważając na gniewy socjalistów, zrobił z tem porządek: obniżył pensje i pokasował różne urzędy i teraz dużo mniej pie-

między skarbowych idzie na utrzymanie naszej biurokracji. Ale gdy witosiki byli przy rządach, nabrali wody w usta i nie ruszyli tej ważnej i sprawiedliwej sprawy, byle tylko nie narazić się socjalistom.

Teraz ludowcy, za tę psią służbę u socjalistów, która trwała całe lata, dostali kopniaka. I gęsto muszą się po gazetach tłumaczyć, co myślą sobie na przyszłość, czy będą się nadal całować z dubeltówki z socjalistami, czy też wypowiedzą im służbę. Kto zna choć po łebkach socjalistyczny program, ten wie, że socjaliści chcą skasować wszystką własność prywatną, chcą wywłaszczyć wszystkie fabryki i całą ziemię na rzecz państwa, jak to zrobili już w Rosji, chcą wreszcie dzielić Kościół od państwa i usunąć naukę religji ze szkół.

Na taki program nikt z chłopów się nie zgodzi. I wszystko nam jedno, czy się ludowcy z nimi przeproszą i wrócą na dotychczasową służbę. Jeżeli ludowcy przez tyle lat handlowali chłopską skórą w spółce z socjalistami i sprzedawali nas żydowskim adwokatom, nie chcemy słyszeć o tych politycznych szachrajach i zmiennikach. Pójdziemy swoją chłopską drogą z tymi, co rzetelnie dla nas i dla całego narodu pracują.

Słowo Boże.

Ewangelja na Niedzielę XVI po Zielonych Św.
Łk. XIV, 1—11.

Wonczas gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza, w szabat jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: „Czy godzi się w szabat uzdrawiać?“ Lecz oni milczeli.

A On, ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: „Którego z was osioł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?“ I nie mogli Mu na to odpowiedzieć.

I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: „Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać czcigodniejszy nad cię nie był wezwan od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce — a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, kto się wynosi, poniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie“.

— — — — — —

Najmilsi w Panu!

Niejednokrotnie Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus czynił cuda w sobotę, toteż uczeni w Piśmie św. i faryzeusze, mając Go wśród siebie w gościnie, podstrzegali Go, czy znowu w ten ich dzień święty nie dokona jakiego, według ich faryzejskiego zdania, niedozwolonego czynu.

Na to ich obłudne zachowanie się odpowiadając P. Jezus, uzdrowił obecnego tam człowieka, który był chory na puchlinę, a faryzeuszów poucczył przez porównanie o ratowaniu osła albo wołu, że i we święto, a nawet tembardziej wtenczas należy wypełniać uczynki miłosierne.

Najmilsi! Dziwimy się zapewne nieraz przewrotności faryzeuszów i oburzamy się na nich, ale czyż nie haniebniej postępują ci, którzy są chrześcijanami katolikami, a w niedz. i święta nietylko nie dobrego nie wykonywują, ale nawet szkodzą sobie i swoim bliźnim na zdrowiu i życiu ciała i duszy przez zbytki, kłótnie, rozboje i morderstwa! Katolicy — naśladujcież przykład Jezusa Chrystusa, Uzdrowiciela naszego — i nie wyrządzajcie sobie krzywd, ale pomagajcie sobie wzajemnie do dobrego!

Uleczył więc w dzień święty P. Jezus chorego z puchliny ciała, a podobnie swą cudowną nauką leczy ludzką duszę z tej jakby puchliny, to jest ze zarozumiałości, pychy i wywyższania się nad bliźnich — leczy, gdy przypatrując się zaproszonym do stołu, jako pierwsze siedzenia obierali, rzecze do nich, że wszelki kto się wynosi, poniżon będzie, a kto się uniża wywyższon będzie.

Niech nas, Najmilsi, słowa dzisiejszej Ewangelji św. zachęcą do błagania Boga, w Trójcy Świętej jedynego, o zdrowie ciała, bo nikt z nas, ludzi śmiertelnych, bezwzględnie zdrowy nie jest — a jeszcze natarczywiej módlmy się pokornie i starajmy się usilnie o uzdrowienie dusz naszych z wad i grzechów, abyśmy przyobiecanego wywyższenia nas we wieczności godnymi się stali. Amen.

X. W. B.

Komunikat.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie donoszą:

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie ulg dla rolników poszkodowanych rdzą zarządziło zebranie przez gminy danych o wysokości szkód wyrządzonych na pszenicy przez rdzę i przesłanie zebranych informacyj do dnia 10. września b. r. Biurom Powiatowym do Spraw Finansowo-Rolnych.

Na podstawie tych informacyj, Biura do Spraw Finansowo-Rolnych będą wydawały rolnikom zaświadczenia dotyczące klęski rdzy, dla uzyskania ulg przy spłacie krótkoterminowych pożyczek z kredytów krótkoterminowych w Bankach Państwowych, oraz dla uzyskania odroczeń spłaty należności z kredytu długoterminowego tychże Banków i innych Instytucyj kredytu długoterminowego.

Dalej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poinformowało, że w powiatach: wadowickim, krakowskim, bocheńskim, myślenickim, brzeskim, ropczyckim, nowosądeckim, tarnowskim, oraz na terenie gmin b. powiatu pilzneńskiego przyłączonych do powiatu jasielskiego, posiadających większy odsetek gruntów obsianych pszenicą, a specjalnie dotkniętych klęską rdzy, Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego zarządza wstrzymanie ściągania przypadających im należności do czasu opracowania przez Powiatowe Biuro przekazanych przez gminy materjałów informacyjnych, jednak nie dalej, jak do dnia 30. września b. r., co nie wyklucza obowiązku dotrzymania przez dłużnika terminu płatności weksla, względnie uzyskania jego prolongaty.

Emigracja.

Do Emigrantów do Stanów Zjedn. i Kanady.

Syndykat Emigracyjny wzywa wszystkich reemigrantów do Stanów Zjednoczonych i Kanady, którzy posiadają paszporty konsularne, aby zawczasu zgłaszali się do Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego na prowincji lub do jego Centrali w Warszawie, w celu sprawdzenia dokumentów. Często bowiem zdarza się, że reemigranci przybywają do transportu z nieważnemi paszportami konsularnemi, kierując się mylnie tylko ważnością dokumentów zezwalających na ich powrót do Stanów Zjednoczonych, lub do Kanady. Przybycie do transportu z nieważnym paszportem powoduje odesłanie reemigranta do domu, gdyż często prolongata paszportu uzależniona jest od przedstawienia dowodu obywatelstwa.

Ograniczenie pracy cudzoziemców we Francji.

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę Deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajmniej 5 proc. ogółu liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać, przez robotników polskich. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Los robotników polskich we Francji.

Na podstawie konwencji polsko-francuskiej, robotnicy polscy korzystają we Francji z takich samych przywilejów, jak robotnicy francuscy; obejmują ich więc ustawy, dotyczące opieki społecznej, jak również posiadają prawo do świadczeń z tytułu bezrobocia.

W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, mianowicie szereg gmin francuskich odmawia ostatnio robotnikom polskim wypłaty zasiłków, czyniąc im różnego rodzaju trudności.

W tego rodzaju wypadkach zwracać się należy do najbliższego konsulatu polskiego, bądź też do radcy dla spraw emigracyjnych w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Dr. Edward Kłos.

Nowy kodeks karny.

Jeszcze jedno ogniwo w pracy spawania wszystkich dzielnic Rzplitej w prawną jedność. Ogniwo wielkie i ważne. Od 1 września 1932 r. — jedno panuje prawo karne na wszystkich ziemiach Państwa Polskiego. Polskie prawo. Znikną w ten sposób raz na zawsze dzielnicowe granice w dziedzinie wymierzania sprawiedliwości karzącej. — Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 11-go lipca 1932 r. zaprowadza kodeks karny w całej Polsce i to już od 1/9 1932 r.

Kodeks ten, na którego zaprowadzenie czekali obywatele od przeszło 13 lat, wpłynie już i niewątpliwie jeszcze się w przyszłości spotka z wieloma zarzutami. Żaden jednak z tych zarzutów, ani wszystkie razem nie będą miały na tyle mocy, aby zaćmić tę jedną chociażby kodeksu karnego zaletę, że jest jeden dla całej Rzplitej i Polski, przez polskiego ustawodawcę nadany, a nie odziedziczony po zaborcach. Tembardziej, że posiada on oprócz tego liczne i przeważne zalety. Cechuje go jasność postanowień i wyrazów, brak zawiłych, a często nawet trudnych do zrozumienia definicyj przestępstw. Operuje natomiast zrozumiałemi dla każdego dyspozycjami przestępnemi, uwidaczniającemi każdemu jasno czego nie wolno czynić i jaka za to czeka sprawcę kara.

Zaraz w art. 1 — przeprowadza zasadę, że karze może podlegać tylko ten, kto popełnił czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie popełnienia tego czynu.

W następnych artykułach tego pierwszego rozdziału reguluje zakres mocy obowiązującej kodeksu, stanowiąc, że odnosi się on do wszystkich obywateli polskich w kraju i zagranicą, do wszystkich zaś osób, bez względu na ich obywatelstwo, jeżeli popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego, do cudzoziemców zaś przebywających za granicami Rzplitej wtedy, gdy tam popełnili przestępstwo skierowane „przeciw dobru lub interesom Państwa Polskiego, obywatela polskiego lub polskiej osoby prawnej“, pod tym jednak warunkiem, aby ten czyn był uznany za przestępstwo przez ustawę obowiązującą w miejscu jego popełnienia. Nie wymaga ustawa tego ostatniego warunku dla czynów skierowanych przeciw Państwu Polskiemu i noszących znamiona przestępstw międzynarodowych jak np.: handel niewolnikami, kobietami i dziećmi, środkami odurzającemi i inne, szczegółowo w kodeksie wymienione. Sprawcę takiego przestępstwa zawsze spotka kara, choćby nawet czyn ten nie był przestępstwem w miejscu jego popełnienia.

Przestępstwa dzieli kodeks karny na zbrodnie i występki. Zbrodniami są te wszystkie przestępstwa, za których popełnienie kodeks grozi karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5 — występkami zaś te, za które grozi kara więzienia poniżej lat 5-ciu, aresztu powyżej 3 miesiące lub grzywny powyżej 3000 zł. Wszystkie inne przestępstwa są wykroczeniami. Kodeks karny nie zajmuje się wykroczeniami, lecz czyni to specjalna ustawa z tej samej daty, co kodeks, zawierająca prawo o wykroczeniach, która orzecznictwo w tych sprawach przekazuje nie Sądom, lecz organom władz administracyjnych. Postanowienie bardzo w skutkach doniosłe, bo w sprawach mniejszej wagi, gdzie dobro społeczne czy prywatne przez przekroczenie naprawdę nie wiele doznaje uszczerbku, nie będzie do skazanego za takie przekroczenia odnosiło się miano człowieka sądownie karanego ze wszystkiemi, ze sądowem skazaniem łączącemi się skutkami prawnemi. Sąd będzie teraz badał tylko za zbrodnię i występki.

Różnica między zbrodnią, a występkiem według kodeksu jest ponadto o tyle ważna, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie t. zn. wtedy, gdy sprawca albo chce ją popełnić albo wie, że z jego działania zbrodniczy skutek wyniknie; występek zaś można popełnić albo umyślnie, albo nieumyślnie t. zn. z nieuwagi sprawcy lub niedbalstwa.

Wymienia następnie kodeks okoliczności wykluczające karalność czynów skądinąd przestęp-

Demagodzy i demagogja.

Ciężkie nastały czasy. Nędza coraz bardziej przejmuje życie gospodarcze, a gorycz, rozpacz i zniechęcenie wkrada się w serca ludzkości, z drżeniem oczekującej z dnia na dzień pogarszania się stosunków. Żadne zda się lekarstwa, rady i narady, zjazdy i konferencje nie są już wstanie wlać balsamu ukojenia w zbolałą ludzkość. I mimowoli przychodzi pytanie, czy kryzys obecny zaleje świat cały, by nieść zagładę jak niegdyś wody potopu? Ludzie poważnie myślący, bo i takich w Polsce, a także i w świecie nie brak, zdają sobie sprawę z powagi położenia i starają się w możliwy sposób nieść pomoc, upadającej fizycznie i moralnie braci.

I w tych to tak poważnych czasach, znachodzą się demagodzy, którzy dla egoizmu i osobistego interesu wprowadzają ferment w życie społeczne i zatruwają serca poczciwych lecz łatwowiernych obywateli. Krytykują wszystko i wszystkich tych, którzy nie godzą się na walkę w zaślepieniu i nie pozostają pod ich sztandarem czerwonym, gwiaździstym czy innym. Ile szkody takie postępowanie owych ludzi, przynosi państwu pośrednio a słuchającym tych wywodów bezpośrednio, tego mamy dowody w sąsiednich państwach, gdzie krew leje się na ulicach a życie gospodarcze zamiera przy szumnych hasłach „proletarjat zwycięża“. Ładne zwycięstwo!

Były przecież czasy, że robotnik, mając pracę czuł się szczęśliwym bo miał zabezpieczony byt dla siebie i rodziny. Byli jednak i wówczas ludzie, którzy wmawiali w tegoż robotnika, że jest wyzyskiwany, I dla tych to opiekunów kryzys obecny to woda na ich młyn i sposobność do posiewu teorji komunistycznej.

A teraz zwrócimy uwagę na pobudki, które skłaniają demagogów do walki.

Otóż trzeba wiedzieć, że demagodzy są zawsze, świadomie lub nieświadomie, powolnem narzędziem w rękach jednostek, którym zależy na ustawicznem wichrzeniu w świecie w imię hasła „Dziel a rządź“. A godnymi pożałowania są ci, którzy nieświadomie działają na własną zgubę i do tych możemy zastosować słowa pieśni chóralnej:

„Ależ o Panie, oni nie winni,
Choć naszą przyszłość cofają wstecz;
Inni szatani są przez nich czynni,
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!“

Któż bowiem z nas nie zdaje sobie sprawy, że tylko wspólny wysiłek jest zdolny do usunięcia, lub przynajmniej zmniejszenia kryzysu, a nigdy walka i zawiść partyjna.

Dobrobyt świata, wprawdzie nie w zupełności i bez zastrzeżeń, zależny jest od ludzi pracy i czynu, męstwa i poświęcenia, oraz siły i powagi, połączonych z cierpliwością i wytrwałością na drodze do osiągnięcia celu. Takich ludzi potrzebuje dzisiejszy świat, takich potrzebują państwa i takich potrzebuje nasza Ojczyzna, jeżeli chcemy być wolnym i silnym narodem. Tacy tylko ludzie są zdolni do wprowadzenia cywilizacji i kultury, oraz do wniesienia dobrobytu w granice krajów, do miast i wsi, oraz w progi poszczególnych domów i chat. Ale to jedna strona medalu. A teraz przypatrzmy się stronie drugiej.

Ludzie wypowiadają wojny i prowadzą je, szerząc zniszczenie i demoralizację. A trzeba wiedzieć, że ludzie ci, to nie przeciętni obywatele, ale niejednokrotnie jednostki wybitne, lecz zaślepieni, mający wpływ na masy, który wykorzystują na zgubę tychże mas, to ludzie mający silną wolę i pragnienie niszczenia wszystkiego, co daje ludzkości szczęście i zadowolenie. I właśnie na usługach tych ludzi pozostają demagodzy.

Precz więc z demagogją i jej głosicielami ze wsi polskiej! Nie jest bowiem rzeczą trudną szerzyć wśród ludu wiejskiego zamieszanie przez krytykę, jak nie jest rzeczą trudną zniszczenie chaty na wsi, krytej słomą, bo to i głupiec uczynić potrafi, przy pomocy jednej zapałki. Ale budować może tylko człowiek pracy i przy zdrowych zmysłach. Dlatego też w imię sprawiedliwości należy podjąć walkę z demagogją i ukrócić swawolę demagogów jako burzycieli ładu i porządku, a z drugiej strony stworzyć siłę z ludzi pracy i poświęcenia w imię dobra naszej drogiej Ojczyzny. Obowiązkiem naszym jest stanąć czynnie do wytężonej pracy.

T. Pagacz.

Idzie jak z kamienia...

Idzie, czy nie idzie? Tyle zabiegów, tyle trudu, tyle potu — bo i gorąco było okropne w tych czasach. Tyle się te chłopy napracowały i nic z tego. Wicek kręcił się jak w ukropie — a to przecie chłop starszy, już pochylony i odciski dokuczają — a wszystko prawie trza samemu załatwić. Te banderje, te bicykle, te parady — na złość Dziadkowi. Były naprawdę ogromne parady. Kupowali haftowane bogato sztandary zielone, a gdy który ukradziono, to zaraz kupowano inny — i robiono defilady. By się wróg uląkł. Niemiec, czy bolszewik? Gdzie tam. By się uląkł polski wrogi Rząd — i oddał władzę tym parademacherom! No i co? I nic. Idzie jak z kamienia. Nikt sobie z tego nic nie robi. Była kupa gapiów, kupa wyrostków i na tem koniec. Starym wyjadaczom wypadają resztki zębów. O Władysławie już w bocheńskiem nikt nie wspomina. Jan się kończy — a innego gonią od wsi do wsi — aż kumoter, który ma twarde serce — smuci się bardzo. Idzie im jak z kamienia. Polska idzie naprzód i przechodzi po trupach wygasłych wulkanów; Polska rośnie, choć jeszcze tu i ówdzie od północnej strony pleśń się pokaże na ścianie. Idzie i pójdzie... a z trupów zostaną piszczele.

B. Ch.

Z POLSKI.

Wrzesień 1932 r.

4 N. 16 po Św., Rozalji
5 P. Wawrzyńca, Justyn,
6 W. Zacharjasza pror.
7 Ś. Melchjora m.
8 C. Narodz. N. M. P.
9 P. Piotra Klawera
10 S. Mikołaja z Tolentynu

Pierwsze święto „Młodej Wsi“.

Dnia 10 i 11 września b. r. święcić będzie wieś Województwa Krakowskiego nader uroczyście.

Będzie to pierwsze święto „Młodej Wsi“, święto zbiorów owoców pracy, święto tradycyjnych dożynek.

Ze wszystkich stron Województwa zjedzie do podwawelskiego Grodu młódź wiejska, by na dziedzińcu zamkowym złożyć wience dożynkowe dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Pana Wojewody Krakowskiego.

Nad tem doniosłem świętem raczyli objąć protektorat Pan Wojewoda Krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski, Dowódca O. K. Nr. V. Gen. Dywizji Jerzy Narbut-Łuczyński, Prezydent miasta płk. Belina-Prażmowski i Kurator O. S. Dr. Eustachy Nowicki.

Komitet obywatelski, w skład którego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele sfer obywatelskich Województwa Krakowskiego, opracował już szczegółowy program święta.

W programie przewidziano szereg imprez, zabaw, koncertów, artystyczną rewję ludową, pochód dożynkowy, tańce i pieśni ludowe, oraz samą uroczystość składania dożynkowych wieńców.

Komitet przewiduje zjazd do Krakowa około 5.000 uczestników.

Komitety powiatowe i wiejskie pracują niestrudzenie, przygotowując się pilnie do tego niecodziennego przeglądu twórczych sił „Młodej Wsi“.

Szczegółowych informacyj udziela w Krakowie Komitet Wykonawczy I. święta „Młodej Wsi“ Plac Szczepański l. 8. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (M. T. R.).

Na prowincji udzielają informacji komitety lokalne.

Jak się dowiadujemy, szczególnie gorączkowo przygotowuje się do występu na I-szem święcie „Młodej Wsi“ Skalne Podhale.

Zjedzie tu cała młódź podhalańska w swoich przepięknych strojach, przywożąc muzykę góralską i barwne góralskie wesele.

Krakowianie wystąpią nie mniej godnie.

Banderje konne, krakowskie wesele, grupa dożynkowa, przesuną się barwnym korowodem przez miasto.

Udział w I-szem święcie „Młodej Wsi“ zgłosili jako goście delegaci Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Węgier.

Nie czekać na upomnienia podatkowe. Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów, uległ całkowitej zmianie sposób obliczania kosztów egzekucyjnych od należności, ściągniętych na podstawie tego rozporządzenia.

Jakkolwiek ustanowione w tem rozporządzeniu koszta egzekucyjne nie są na ogół znacznie wyższe od poprzednio obowiązujących, to jednak dla płatników płacących najdrobniejsze sumy podatkowe, są one dość uciążliwe, zwłaszcza ze względu na opłaty za upomnienia, wynoszące przy zaległościach do 600 zł. sumę 1.50 zł. Bez względu na to, czy zaległości wynoszą kilkadziesiąt groszy, czy też 600 zł.

Ministerstwo skarbu zwraca zatem uwagę płatników, posiadających drobne zaległości podatkowe, aby je uiszczali dobrowolnie, nie wyczekując upomnienia, pociągającego za sobą uciążliwe dla nich opłaty, które mogą być uniknione.

Zwycięzcą w międzynarodowym raidzie lotniczym dookoła Europy na rok 1932 został pilot polski porucznik Żwirko, okrywając sławą lotnictwo polskie i zdobywając jako nagrodę puhar przechodni a ponadto 100.000 fr.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach. Na ogólną liczbę 196.692 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 20 b. m., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco: Górnicy — 23.589 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.876, Śląsk 19.947, Drohobycz 562),. hutnicy w metalu — 7.664 (Sosnowiec 513, Śląsk 6.837). szklarze — 2.401 (Piotrków 393). metalowcy — 27.980, Śląsk 11,693, Białystok 335). robotnicy budowlani — 19.123, (Warszawa 1.950, Sosnowiec 776. Drohobycz 787, Śląsk 8.281, Poznań 1.031), pracownicy umysłowi — 34.421 (Warszawa 4.850, Łódź 2.112, Lwów 1.594, Śląsk 8.954, Poznań 2.314). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 65.644 osoby.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 140.822 osoby, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 2.684 osób, przez 2 dni — 16.174, przez 3 dni — 42.654, przez 4 dni — 37.250 i przez 5 dni — 41.960 osób.

Cukier potanieje. W najbliższym czasie ma potanieć cukier o 20 gr. na 1 kg. Jest to jeszcze za mało, ale dobrze będzie, gdy będzie zrobiony początek.

Nowe 2-złotówki srebrne. W związku z uporządkowaniem systemu monetarnego w Polsce wypuszczone mają być w obieg nowe dwuzłotowe monety srebrne.

Dotychczasowa serja dwuzłotówek nie odpowiada bowiem proporcjonalnie swoim formatem monetom wartości 5 zł. i nowym monetom 10-cio złotowym. Nowa serja dwuzłotówek będzie miała format mniejszy, zbliżony do obecnych 50-cio groszówek.

Rozszerzenie kompetencji policji. Według nowego kodeksu karnego, który jak wiadomo wejdzie w życie z dniem 1 września i prawa o wykroczeniach., kompetencje organów policyjnych zostaną znacznie rozszerzone przez przekazanie sądownictwu administracyjnemu wielu wykroczeń, rozpatrywanych dotąd przez sądy grodzkie. Stanowiące blisko 50 proc. wszystkich spraw karnych, rozpatrywanych przez te sądy wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, podlegać będą odtąd sądownictwu administracyjnemu.

W Warszawie zorganizowano już z inicjatywy woj. Jaroszewicza i komendanta P. P. Czyniowskiego specjalny kurs nowego ustawodawstwa dla oficerów policyjnych, którym kieruje prok. Siewierski.

Nowy Sącz. Ludowcowa parada nie bardzo się udała. Wprawdzie postarali się naprędce o nowy zielony sztandar (tamten im ktoś ukradł) — ale nie było tak, jak sobie wyobrażali. Była dość duża kupa ciekawych — boć przecież i miasto samo duże — ale entuzjazmu ani ochoty nie było. Pryncypał miał kiepską minę — a jego pomagerzy nie lepszą. Myślimy, że im się odniechce takich parad. Szkoda, że nie było Panasia.

nych, zaliczając do tego rodzaju okoliczności, zakłócenie czynności psychicznej sprawcy lecz pod tym warunkiem, aby to zakłócenie istniało w chwili popełnienia czynu, było tak silne, że sprawca nie władnął wtedy swoją wolą, względnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi, a ponadto, aby sprawca nie wprawiał się umyślnie w ten stan poto tylko, aby wtedy popełnić przestępstwo. — Do tych okoliczności zalicza kodeks dalej stan wyższej konieczności t. zn. tego rodzaju kolizję niebezpieczeństw, gdzie jedno dobro można uratować tylko kosztem drugiego, po tym jednak warunkiem, aby dobro poświęcone nie przedstawiało wartości oczywiście większej, niż dobro jego kosztem chronione i aby sprawca nie miał szczególnego obowiązku narażenia się na niebezpieczeństwo, a nawet aby owe niebezpieczeństwo groziło bezpośrednio tak, że w inny sposób absolutnie nie możnaby go odwrócić. Obojętnem zaś wobec kodeksu jest, czy dobro zagrożone było własnem sprawcy, czy też należało do kogo innego, jak również obojętnem jest rodzaj dobra, czy to będzie życie, czy wolność, czy majątek czy wreszcie cześć ludzka. Do tych wreszcie okoliczności należy nieletność sprawcy t. zn. nieukończony 13 rok życia, lub też nawet 17 rok życia, jeżeli tylko sprawca popełnił czyn karalny bez rozeznania t. zn. nie zdawał sobie sprawy ze skutków swego działania i to właśnie z powodu swojej nieletności.

Do okoliczności zaś wykluczających wogóle przestępczość działań, a nietylko ich karalność zalicza kodeks przymus fizyczny, błąd odnośnie do okoliczności istotnej oraz obronę konieczną t. zn. tego rodzaju sytuację, gdzie ktoś tylko dlatego narusza cudze dobro, że broni od napadu bezprawnego swoje własne lub cudze dobro. — Warunkiem jest jednak, aby zamach był bezprawny i bezpośredni i aby nie przekroczono granic obrony koniecznej.

Nie wyklucza natomiast ani przestępczości ani karalności działania okoliczność, że sprawca nie wiedział, że czyn, który popełnia jest bezprawiem. Tego rodzaju okoliczność może być tylko podstawą do zastosowania do sprawy przez Sąd nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Za usiłowanie jakiegoś przestępstwa karze kodeks tak samo, jak za jego dokonanie.

To samo również odnosi się do podżegania i pomocnictwa, z tem jednak, że tak podżegacz, jak i pomocnik odpowiadają tylko za to, do czego sprawcę podżegali lub byli mu pomocni, bez względu na to, co sprawca rzeczywiście dokonał lub usiłował dokonać. Za podżegacza uważa kodeks tego, „kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa“, a za pomocnika tego „kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem“.

(C. d. n.).

Ze świata.

Zamknięcie kongresu eucharystycznego w Kopenhadze. Zamknięty został kongres eucharystyczny. Stanowił on największy zjazd katolików w krajach północnych od czasów reformacji.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była msza pontyfikalna, celebrowana w niedzielę przez ks. kardynała Hlonda. W procesji brało udział dwóch kardynałów, 10 biskupów, 200 duchownych z różnych krajów, wielu członków arystokracji oraz korpus dyplomatyczny i ponad 10.000 katolików duńskich, szwedzkich i polskich. Po południu ks. kard. Hlond odprawił nieszpory dla uczestników polskich kongresu, którzy przybyli z okolic w liczbie około 1000.

Komuniści prą do przedłużenia strajku w Belgji. Propaganda komunistyczna za podtrzymaniem strajku nie słabnie. Podczas gdy robotnicy obcy, oraz znaczna część Polaków pracuje już normalnie, syndykaliści, oraz komuniści chcą kontynuować strajk do pierwszych dni września.

Walka pomiędzy komunistami i socjalistami kończy się wyraźnie zwycięstwem komunistów, którzy już kilkakrotnie dowiedli, iż socjalizm stracił wpływy wśród górników.

Taktyka komunistów, polegająca na wyczerpaniu kas związkowych, udała im się w zupełności, albowiem w chwili obecnej kasy socjalistyczne są już na wyczerpaniu i najprawdopodobniej przez dłuższy czas socjaliści nie będą mogli podejmować żadnej akcji strajkowej.

Górnicy polscy pracują już prawie we wszystkich zagłębiach normalnie. Wydalania trwają jednak bez przerwy i olbrzymia ilość emigrantów polskich, którzy zostali terorem zmuszeni do przyłączenia się do strajku, jest dziś przez dyrekcje kopalń wyrzucana na bruk.

Znowu prześladowanie katolików w Hiszpanji. — „Osservatore Romano“ zamieszcza długą korespondencję z Madrytu, komunikując, że w dniu 10 bm. władze miejskie w Caspe siłą usunęły OO. Franciszkanów z zajmowanego klasztoru, wyrzucając młodzież i starców na ulicę. Zebrani katolicy zabrali biednych zakonników do domów prywatnych, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko rządowi.

Jest to zapowiedź, że rząd hiszpański powoli będzie usuwał także inne zakony, nie poprzestając na Jezuitach. — W sferach watykańskich panuje z tej racji przygnębienie.

Jak kradną w Rosji? — *W Moskwie rozpoczął się pro*ces 37 robotników kolei moskiewsko-kurskiej, oskarżonych o systematyczne okradanie transportów kolejowych. Wartość skradzionych towarów według aktu oskarżenia wynosi ponad półtora miljona rubli. Oskarżeni bowiem dokonywali kradzieży bez żadnych przeszkód w ciągu ostatnich dwu lat.

Charakterystycznem jest, że w ciągu tych dwu lat złożono 25.000 protokołów o zaginionych przesyłkach towarowych.

W Niemczech niema spokoju. Hitler prowokuje Hindenburga i całą siłą pary prze do rewolucji. Na razie nic będzie z tego nic. Ale najbliżsi sąsiedzi muszą być w pogotowiu.

Jaki cel ma światowa Konferencja gospodarcza? Francuski minister gospodarstwa narodowego Renard Patenotre zaznacza w wywiadzie, udzielonym „N. F. Presse“, że w obliczu bliskiego terminu światowej konferencji gospodarczej, zwołanie tej konferencji zawdzięczać należy głównie premjerowi Herriotowi. Konferencja zbierze się prawdopodobnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia w Londynie i trwać będzie cztery tygodnie.

Na porządku dziennym konferencji stać będą trzy główne sprawy. 1) Zrównanie taryf celnych, 2) zrealizowanie planu robót publicznych, które mają zostac przeprowadzone w Europie i kolonjach, 3) problemat walutowy, przewidujący zmianę kredytów krótkoterminowych na długoterminowe, dalej zaś polepszenie stanu obiegu pieniędzy, emisję wielkiej pożyczki międzynarodowej celem sfinalizowania robót inwestycyjnych, a wkońcu założenie banku europejskiego, albo przynajmniej wydatną rozbudowę agend Banku dla wypłat międzynarodowych w Bazylei.

Bezpośrednim celem światowej konferencji gospodarczej jest jednakże pomyślne rozwiązanie zagadnień walutowo-technicznych, dotyczących w pierwszym rzędzie kwestji niepomyślnego stanu obiegu pieniędzy, będącego główną przyczyną obecnego kryzysu.

Jak wyglądają „pobratymcy“ Litwini? — Z Suwałk donoszą, że osoby przybyłe z terenu Litwy opowiadały o potwornej zbrodni, dokonanej przez sfanatyzowaną ludność litewską we wsi Lubawa, odległej o 2 kilometry od granicy polskiej.

W miejscowym kościele miało się odbyć nabożeństwo w języku polskim, czemu Litwini postanowili przeszkodzić. W pewnej chwili, gdy kościół wypełnił się wiernymi, jacyś osobnicy rozpoczęli bójkę, w wyniku której, jak głoszą relacje osób przybyłych z Litwy, trzech Polaków zostało zabitych, a kilkudziesięciu dotkliwie pobitych.

O rozbestwieniu Litwinów świadczy fakt, że jedna z Polek, śpiewająca w chórze została wyrzucona przez Litwinów na dół głową z chóru i poniosła śmierć na miejscu.

Bójka z kościoła przeniosła się na cmentarz kościelny, przyczem pobito ludność polską i wypędzono ją z kościoła. W rezultacie do nabożeństwa nie dopuszczono.

Miejscowy proboszcz, fanatyczny Litwin, zamiast uspokajać parafjan, sam podburzał ich, zachęcając do bicia i wypędzenia z kościoła Polaków, mimo, że w parafji lubawskiej Polacy stanowią 45 proc. ogółu parafjan.

Po zajściach w kościele znaleziono połamane sprzęty kościelne. W czasie zajść zaginęły dwie skarbonki, które rozbito i ograbiono z zawartości.

Jak wskazują poszlaki, sprawcami napadu byli szaulisi, rekrutujący się z szumowin społecznych. Władze nie przedsięwzięły żadnych środków obrony ludności.

W Brazylji wzmaga się wrzenie rewolucyjne. Wojsko łączy się z tłumem i opanowuje gmachy rządowe.

Pieszo z Sybiru do Czerniowiec wrócili dwaj Polacy. — Przed tygodniem powróciło po 18-letniej niewoli rosyjskiej dwóch Polaków: Józef Czerniowski i Karol Aranowicz z dwoma kobietami.

Podróż z Syberji do Czerniowiec odbyli wszyscy czworo pieszo. Podróż trwała 7 miesięcy.

Czerniowski i Aranowicz opowiadają o straszliwych warunkach, w jakich spędzają życie, znajdujący się w obozie syberyjskim.

Coby było, gdyby było?

Jest kryzys — wszyscy o tem wiedzą. Jest Rząd, wszyscy o tem wiedzą — jeno ludowcy nie chcą wiedzieć, że to Rząd swój, rząd polski, a nie zaborczy. Mój Boże, jak to miło, że mamy swoje rządy, swoje wojsko, wszystko swoje — choć nie kierują tem wszystkiem zjełczali kumotrowie, jeno ludzie, którzy bili się za Polskę, ludzie nowi... I jakże przykro tym starym wygom, tym, co jeszcze oddychają zatęchłem powietrzem niewoli i zaborów, że nie oni rządzą, — a raczej, że oni już nie rządzą! Chwała Bogu, że oni już nie rządzą! Coby dziś było, gdyby oni rządzili? Strach pomyśleć. W dzisiejszych czasach tak trudnych, gdy wszystko siedzi na kupie, bo nikt się nie ruszył za granicę, gdy moralność tak bardzo upadła — — cóżby poradziły te po kumotersku klejone rządy? Przeto dziwić się tym zardzewiałym ogłupiaczom poczciwego ludu polskiego, że jeszcze mają sumienie i czoło — po tem wszystkiem, co było — iść i nawoływać do robienia starej polityki. Jest w Polsce różnych kpiarzy dość — jest dość różnych drabów, żerujących na poczciwości i naiwności mas. A obowiązkiem wszystkich uświadomionych jest oświecać drugich i wskazywać właściwą drogę do Polski wielkiej i potężnej.

K. W. z nad Dunajca.

Co pisze lud?

Bielcza (pow. Brzesko).

Dn. 14 sierpnia przybył do nas Ks. Poseł Dr. Czuj w towarzystwie posła Jarosza. W sali szkolnej odbył się wielki wiec, któremu przewodniczył dyrektor Gawron, sekretarzował wójt Niedojadło. Z zaciekawieniem wielkiem wysłuchano treściwych przemówień tak p. Dyrektora, jak też pp. Posłów. Niejednemu otwarły się oczy na dzisiejszą sytuację w kraju i w świecie, oraz w całej swej „okazałości“ wystąpiła nie przebierająca w środkach demagogja opozycji.

W ożywionej dyskusji zabierało głos kilku obecnych. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj odśpiewano „Boże coś Polskę“. Nastrój przez cały czas zebrania był podniosły. — Słowem Bielcza się doskonale spisała.

Obecny.

Pijali — hulali nasi tatusiowie...

Jakże często słyszy się jeszcze tę śpiewkę na naszych weselach, lub choćby wieczorem gdzieś na wsi... Kto ją śpiewa? Niedorostki, chłystki, których ojcowie i matki wypuścili z opieki, albo wcale o nich nie dbają. Chodził taki do szkoły, chodzi co niedzielę do kościoła — i cóż z tego? Nikt nad nim nie ma władzy. Takiego rozwydrzonego niedorostka wszyscy się boją. I taki najłatwiej idzie do ludowców lub innej opozycji. A bo tam jest szkoła życia pierwszej klasy! Tam ich dobrze szkolą. Piłby i hulałby taki nicpoń — tylko nie ma za co. Cóż zatem robi? Kradnie. U kogo? U kogo się da, i gdzie się da. Okradnie ojca — zazwyczaj niedołężnego tchórza — kradnie sąsiada — i każdego, kto się do tego nadaje. Gdy podpije — a często i na trzeźwo — wali nóż w piersi lub plecy podobnemu sobie. Jeżeliby to miało być naśladowaniem przodków, to dziękuję za wszystko. Takiej tradycji nie chcemy. Ale politykierom o to nie idzie. Im idzie o to, by wyrwać wszystkie najciemniejsze instynkty młodych ludzi — by ich rozpasać i puścić na żer lub na nich żerować. Jaki z tego owoc? Wiemy dobrze.

Dlatego apelujemy do młodzieży, by się szanowała i nie naśladowała przodków w tem co było złe — ani nie dała się tumanić rozlicznym pokusom. Za dużo jest w Polsce do zrobienia. A dobre pismo wciąż o tej pracy pisze i daje przykłady i zachęca. A więc Bracia! Do szlachetnej pracy idźmy żwawo!

Młody.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2'50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ — Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.